



Zwierzenia przy muzyce. Janusz Zemke opowiada o swoich zaletach, wadach i o tym, kto rządzi w domu. Rozmowa z Januszem Zemkiem europoseł z Bydgoszczy, byłym wiceministrem obrony narodowej.

Spróbujemy oderwać się od wielkiej polityki. Na początek wypełnimy ankietę osobową – znak zodiaku?

Ryby, urodziłem się 24 lutego 1949.

I taka cichutka, spokojna?

Ryba jest istotą przewidywalną, choć w przeciwieństwie do ryb nie lubię pływać w politycznej wodzie. Natomiast moje hobby to łowienie ryb, coraz częściej jestem miłosierny i wypuszczam je z powrotem. Natomiast moja żona jest zodiakalną Lwicą i ten związek Ryby z Lwem sprawdza się od 38 lat.

To wiadomo, kto rządzi w domu...

Trzymam się zasady, że przekraczając próg domu wkraczam w rządy mojej żony.

Przyzna się Pan do wad?

Mam ich mnóstwo, zawsze wiele czytałem i uczyłem się, a mniej zwracałem uwagę na rozwój fizyczny. Nie potrafię dobrze pływać, nie jeżdżę na nartach, to jest na pewno mankament. Mam też inne wady charakterologiczne, np. niepotrzebnie się szybko denerwuję i wydaje zbyt szybko sądy o innych – ale pracuję nad tym.

Zalety?

A mam zalety?

Na pewno – skoro jest Pan ulubieńcem dziennikarzy.

Staram się traktować ludzi i sprawy poważnie. Czasami przesadzam z planowaniem, lubię wiedzieć, co będzie. Na całe szczęście w Parlamencie Europejskim, w przeciwieństwie do polskiego Sejmu, można wiele spraw planować.

A przyzna się Pan do swoich słabości? Nie są to nałogi.

Nie palę, ale kiedyś jako uczeń bardzo krótko paliłem. Z napojów alkoholowych lubię ostatnio piwo, wynika to z miejsca, w którym często przebywam. W Belgii jest bardzo wiele gatunków dobrego piwa. Do tego zrobiłem się ostatnio łakomy, jak widzę dobre jedzenie, nie potrafię się powstrzymać.

Jest Pan bydgoszczaninem. Gdzie znajdował się Pana dom rodzinny?

Osiedle Leśne – ulica Dębowa 7. Wprowadziliśmy się tam, gdy miałem sześć lat, mojego tatę przeniesiono z Inowrocławia do Bydgoszczy. Potem mieszkaliśmy w kilku miejscach, ale dom rodzinny kojarzę z osiedlem Leśnym.

Czy tata był wojskowym?

A właśnie, że nie – mój tata był prawnikiem i magistrem rolnictwa. Po wojnie był burmistrzem Kowalewa Pomorskiego, należał do PPS, później pracował w oświacie rolniczej. Tam, gdzie zamieszkaliśmy, byli sami wojskowi, jedynie ja byłem dzieckiem cywila. Dopiero w szkole zafascynowałem się wojskiem, kiedy poznałem córkę pewnego wojskowego.

Tata był prawnikiem i Pan poszedł w jego ślady...

Poszedłem w ślady taty i mamy. Ale droga jest jeszcze dłuższa, bo w linii mamy jestem prawnikiem w ósmym pokoleniu.

Podobno był Pan niezłym studentem UMK...

Podobno, studiowałem na wydziale prawa, startowało nas około ośmiuset osób, przyjęto ponad dwieście. Pracę magisterską napisałem na pięć, a średnią miałem 4,7.

Co było po studiach?

Rozpocząłem pracę w Wyższej Szkole Inżynierskiej, byłem asystentem – a potem poszedłem do Związku Młodzieży Socjalistycznej.

I piął się Pan po szczeblach kariery politycznej...

Aż doszedłem na Wiejską – zostałem wybrany do Sejmu. Byłem posłem w polskim parlamencie 20 lat, przeżyłem właściwie tam wszystko, łącznie ze zmianą ustroju.

Czy przeprowadzka z domu do Warszawy była trudna?

To był dość poważny problem. Jak zostałem posłem, to ponad połowę czasu spędzałem poza domem. Miałem wtedy troje małych dzieci i musiałem się na coś zdecydować. Dziś stałe zameldowanie mam w Warszawie, mam swój pokój u siostry w Bydgoszczy, wynająłem mieszkanie w Brukseli, mam stały pokój w Strasburgu i mam domek typu „Brda” w Borach Tucholskich. Tam odpoczywam, bo wokół są piękne lasy i blisko jezioro, w którym łowią ryby.

Czy przez te lata zmieniły się życiowe priorytety?

Każdy musi przeżyć jakiś wstrząs. Dla mnie momentem głębokiej refleksji była ciężka choroba, z której na szczęście wyszedłem. W 2002 r. w przypadkowej sytuacji dowiedziałem się, że mam duży guz na nerce, usunięto mi nerkę, wtedy schudłem 28 kilogramów, ale wyszedłem z tego również psychicznie. Wtedy nastąpiło totalne przewartościowanie.

Powyższy tekst jest zapisem audycji w radiu PiK z 17 stycznia 2012 r.

Magda Jasińska zaprasza do wysłuchania audycji „Zwierzenia przy muzyce” w Polskim Radiu Pomorza i Kujaw w każdy wtorek o godzinie 23.03 i sobotę o godzinie 15.05